

MAREK STĄCZEK

KRASNALE

Rzecz o kreatywności i zmianie

2009

EdisonTeam.pl



Inspirujący wykład profesora V. Clarka

© EdisonTeam.pl

Wszelkie prawa, włącznie z prawem do reprodukcji tekstów oraz ilustracji
w całości lub w części, w jakiegokolwiek formie - zastrzeżone.

Wydanie drugie poprawione.

ISBN: 978-83-61485-00-1

Ilustracje, projekt okładki i skład komputerowy:
Aneta i Paweł Krzywiczcy

Wydawca: EdisonTeam.pl

Druk: E.M.DRUK



Jack Brown, Dyrektor Generalny Company Inc. wspominał właśnie seminarium, na którym zanotował sugestie dotyczące trzech ważnych zagadnień:

Jak rodzą się pomysły i innowacje?

Jak ludzie i organizacje funkcjonują w procesie zmian?

Jak przekonywać o konieczności dokonywania zmian?

A wszystko to działo się przeszło piętnaście lat temu, podczas inspirującego wykładu prof. Clarka.

Viktor Clark, profesor zarządzania, rozpoczął swój wykład, zwracając się ciepło do słuchaczy: Dzisiejszy temat to „*kreatywność i zmiana*”. Jestem przekonany, że wśród Państwa są osoby, które wiedzą, że o pewnych zjawiskach biznesu można mówić nie tylko przy pomocy języka analiz i statystyk, ale dużo prościej - metaforycznie. Właśnie tak rozpocznę mój dzisiejszy wykład.

Oto historia trzech krasnali flisaków.



Sir Output



Owi krasnale flisacy, jak cała ludność ich kraju, żyli z transportu wodnego. Zamieszkiwali krainę o nazwie *Wodny Kraj*. Był to mały kontynent otoczony od strony zachodniej Morzem Wielkim, zaś pozostałe trzy strony graniczyły z Oceanem. Sama nazwa „Wodny Kraj” pochodziła stąd, że jego powierzchnia była pokryta niezliczoną ilością rzek i strumieni.

Właściciele dużych okrętów, chcąc uniknąć opływania lądu, wysyłali swój towar rzekami przez kraj. W ten sposób ich towary wpływały w głąb kontynentu i wypływały z drugiej strony, gdzie były odbierane przez innych żeglarzy. Krasnale flisacy pobierali opłaty za transport i opiekę nad towarami.

W tej tajemniczej krainie żyło tysiące małych krasnali powiązanych w klany rodzinne i cechy branżowe. My poznamy bliżej grupę przyjaciół, która obsługiwała jedną z rzek.

Tych trzech przyjaciół zajmowało się flisactwem od zawsze. Tak jak ich ojcowie i dziadowie. Zamieszkiwali polanę, której brzeg stykał się z Rzeką. Przy brzegu zacumowane były dwie małe tratwy. Nasi bohaterowie mieszkali w małych chatkach pod lasem. Pierwszy - sir Fobos był wysoki (oczywiście, jak na krasnała). Drugi, pękaty jak beczka to sir Betonek. Trzeci barczysty, o rumianej twarzy, to sir OutPut. Życie przyjaciół toczyło się leniwie. Płynął dzień za dniem, rok za rokiem. Aż pewnego razu...



Jack Brana zamotiwai:

Pamiętam, ile dało mi do myślenia, gdy w 1979r. doszło do katastrofy nuklearnej w Pensylwanii. Po wszystkim stworzono raport, w którym badano przyczyny tragicznego wypadku. Jedno słowo powtarzało się nieustannie: „rutyna”.

Jest taka stara prawda: „Zaopiekuj się swoim klientem, bo ktoś zrobi to za ciebie”.

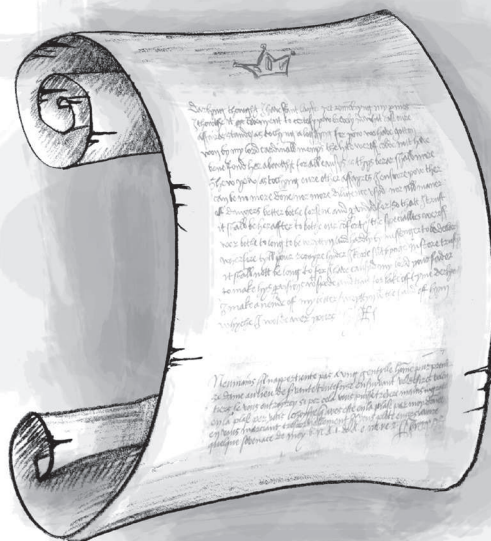


1. Zaszła zmiana

Pewnego dnia nasi flisacy zauważyli, że na wodach ich Rzeki pojawiły się grupy nieznanych krasnali. Pływali na jednobarwnych błękitnych tratwach. Na głowach mieli jednokolorowe czerwone czapki z jakimś znaczkiem, którego nie można było z daleka rozpoznać. Sir Betonek ze zdziwieniem zauważył inny sposób sterowania tratwą.

– Jeden z nich – mówił – ciągnął za sobą tyle pakunków, co nas trzech!

Po dwóch miesiącach nasi bohaterowie zauważyli, że żaden towar do nich nie spływa. Nie mieli się czym zajmować. Co prawda – tu bądźmy uczciwi – początkowo byli z tego bardzo, ale to bardzo zadowoleni. Jednak po dłuższym postoju zaczęli się nieco niepokoić. Wypowiedzi: *„To przejdzie”*, *„To stan przejściowy”*, *„Przecież nikt tak jak my nie zna tej rzeki, jej wirów, tajnych skrótów i zakrętów”*, zmieniły się w: *„Coś jest nie tak!”*.



Jack Brana zamawia:

Bardzo często dajemy się zaskoczyć i wtedy zarządzanie zmianą ma charakter akcji antykryzysowej. Mało jest firm, które przewidują zmianę i wcześniej się do niej przygotowują. W większości sytuacji jakie widziałem, reagowanie na zmiany miało charakter reaktywny a nie proaktywny.



2. Protest i szukanie odpowiedzialnych

W następnych tygodniach sytuacja pogorszyła się. Krasnalom zaczęło brakować pożywienia. Coraz częściej chodzili do lasu na jagody i grzyby (a musicie wiedzieć, że krasnale nie przepadają za jarską kuchnią – ich przysmak to solone mięso). Po pewnym czasie głód zajął im prosto w oczy. Sir OutPut powiedział:

– To ci tam – są temu winni. Zabrali nam nasze łądunki, wpłynęli na nasze tereny. Pływają po naszej rzece, więc musimy coś z tym zrobić! To jest niesprawiedliwe! My tu jesteśmy od zawsze!

Na próżno było tłumaczyć, że władca Wodnego Kraju jasno zaznaczył w *Dekrecie Krasnali*: „*Postanawiam wszem i wobec: rzeki, rzeczki i strumienie nie stanowią czyjejś własności. Każdy z mych poddanych, mały i wielki może z nich korzystać. Jeżeli ktoś zawłaszczy sobie którąś z rzek, zostanie zakuty w dyby i zesłany na Ciemną Wyspę. Tak postanawiam Ja, Król Krasnal VI*”.

Sir Betonek – trochę już nerwowo, recytował swoje:

– Poczekajmy, to przejdzie. Przecież mamy dobre tratwy i dobrze pływamy. Do tej pory nikt nie narzekał na nasze transporty. Wszystko będzie dobrze, nie panikujmy. Trzeba przeczekać.



Jack Brann załatwił:

Tomas Bata – założyciel największej firmy obuwniczej na świecie. Genialny innowator-wynalazca w początkach swojej kariery przeszedł przez sytuację załamania. Nie miał skóry do robienia butów i... zaczął je robić z płótna. W ten sposób stworzył jeden z hitów w tej branży – buty płócienne na skórzanej podeszwie. Jednak ważniejsze było to, co wtedy zrozumiał, co stało się jego filozofią – „z wady zrobić zaletę”.



3. Błogosławione załamanie

Sytuacja z dnia na dzień pogarszała się. Zaczęło brakować grzybów i jagód. Przyjaciele wypuszczali się coraz dalej w poszukiwaniu towarów. Często wstawali nad ranem. Czasami budzili się w środku nocy, by wypłynąć jeszcze dalej. Tak minął kolejny tydzień bezskutecznej walki. Wycieńczeni i zrezygnowani siedzieli przy ognisku na polanie.

– To nas przerasta, nie damy sobie z tym rady. Próbowaliśmy już tyle razy. Wszystko jest bez sensu – powiedział sir Betonek.

Na co sir OutPut odpowiedział:

– Nie, sir Betonku, to ci tam są winni wszystkiemu! To oni są sprawcami naszej biedy! Jakim prawem tu pływają? Kto im pozwolił na naruszenie naszego terenu? Nie ma już sprawiedliwości na tym świecie!

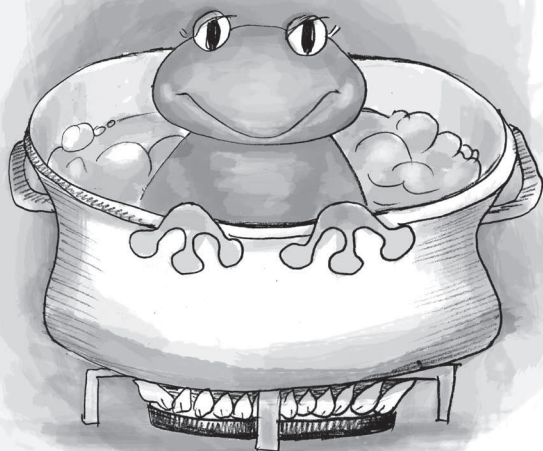
Sir Fobos zaś siedział posępny. Stracił dawny dowcip. Był zgorzkniały i rozdrażniony, podczas rozmów rzucał cierpkie uwagi pod adresem przyjaciół.

Teraz wymamrotał tylko w stronę sir OutPut.

– Słuchaj no, ofiaro losu! Popatrz na siebie! Już nie mówisz o winie tych tam, co pływają po rzece. Teraz



JEST SUPER!



Jack Brana zamstawa:

Mój szef często mówił o syndromie żaby. Żabę wrzucamy do garnka z zimną wodą i stawiamy na gazie. Temperatura podnosi się, ale żaba nie jest w stanie tego zarejestrować. Wszystko kończy się tym, że żaba coraz bardziej się nadyma a potem zostaje rozerwana. Żaba, jak wiele firm, nie rejestruje zmian w otoczeniu.



mówisz, że świat wymyka ci się z rąk, że nie ma sposobu na to, by znaleźć jakieś rozwiązanie.

– A co? Nie jest tak? – odburknął urażony sir OutPut.
– Popatrz dookoła. Bądź realistą. Drzwi się pozamykały! Co my teraz zrobimy? Gdzie się teraz podziejemy? Co z nami będzie?

Sir Fobos wiedział, że sytuacja pogorszyła się dramatycznie. Ale ucieczka w stronę narzekania i rozpacz to ścieżka prowadząca w przepaść. Bał się o ich przyszłość. Nie wiedział, co zrobić dalej. Przecież jeszcze nigdy nie byli w takiej sytuacji. To, co ich spotkało, było zupełnie nowe. W jego głowie zaczynała kiełkować myśl o wyprawie: Trzeba wyruszyć w podróż, której celem będzie poszukiwanie nowych dróg do przewożenia towarów. Tego wieczoru położył się z myślą, że najdalej za dwa dni wyruszy na poszukiwanie nowych możliwości. W nocy miał sen. Wchodził na nieznane tereny Wodnego Kraju. Gubił się i błądził w zaroślach. Zapadał się w grząskim gruncie. Słyszał głosy i przeraźliwe śmiechy. Starał się znaleźć drogę powrotną, ale nie rozpoznawał miejsca, gdzie jest.



Jack Brzus zauważył:

Gdyby Kolumb został w domu, nikt by mu nie robił wyrzutów.

Liczy się decyzja i działanie. Jak mówi afrykańskie przysłowie: „Siedząc, nie chwycisz zająca.”